Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 15 listopada 1927.** Numer wtorkowy **10 gr.**

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	1 Zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

WYCHODZI DWA RAZY W TYGODNIU.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 50. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok II.

Potrzeba fachowości w zarządzie miasta.

Mieliśmy radę miejską, potem komisarza rządowego, a teraz mamy reaktywowaną radę miejską. Stan rzeczy, o ile to dotyczy gospodarki miejskiej, jest ciągle ten sam. Nie rusza z martwego punktu. Z reguły zarzucamy radzie miejskiej, względnie magistratowi, który jest jej emanacją, brak inicjatywy, a w najlepszym razie tworzenie iluzorycznych projektów, nigdy nie zamienianych w czyn z powodu zawsze tego samego, uniwersalnego — braku pieniędzy. A trzeba tu podkreślić, że podatki komunalne w naszem mieście są wysokie i nie ulega żadnej wątpliwości, że już podwyższyć ich nie można. Tworzy się zatem jak gdyby błędne koło. Ażeby coś zrobić, potrzeba pieniędzy. Ażeby tych pieniędzy dostać, trzebaby stworzyć nowe źródła dochodu, a to jest niemożliwe.

Pomijamy fakt, uznany w fachowej literaturze niemieckiej za pewnik, że miasto jest tem lepiej administrowane, im więcej ma długów. Znaczy to, że koszta inwestycji rozkłada się na całe lata, nawet na kilka pokoleń, innemi słowy na pokrycie ich zaciąga się pożyczki, ale nie pokrywa się ich z bieżących dochodów. Musi być ta metoda dobra, bo widać to, jeżeli się spojrzy na rezultaty, t. j. na stan miast u nas i w Niemczech. Nie warto nawet przeprowadzać na ten temat porównywań, lecz godzi się równocześnie zaznaczyć, że przed wojną podatki komunalne były w Niemczech niższe, niż w Galicji.

Ale żeby dostać pożyczkę nawet na najkonieczniejsze inwestycje miejskie, trzeba nie tylko o nią się starać, lecz przedewszystkiem trzeba wzbudzić zaufanie do gospodarki miejskiej.

Jesteśmy tu zatem znowu u jądra zagadnienia. Zdaje się nam, że wszystkie zarzuty, jakie można postawić naszej radzie miejskiej, czy naszemu magistratowi, jednem słowem zarządowi miasta, dają się streścić przedewszystkiem w jednem słowie: brak umiejętności, brak wiedzy fachowej. Odnosi się ten zarzut oczywiście nie tylko do Tarnowa, ale i do wielu innych miast, a wypływa z przyczyn aż nadto zrozumiałych i nadto naturalnych, których nie wiadomo dlaczego nie chciano u nas nigdy należycie uwzględniać.

Jeżeli ma się objąć zarząd n. p. cukrowni, trzeba się wykazać odpowiedniemi kwalifikacjami; tak samo jest, jeżeli chce się objąć zarząd apteki czy jakiegokolwiek innego przedsiębiorstwa. — Czyż do sprawowania zarządu miasta ma wystarczyć fakt, że jest się uczciwym człowiekiem, dzielnym w swoim zawodzie i tyle a tyle lat mieszka w danem mieście?

Niemcy, którzy niewątpliwie przewyższają nas zdolnościami organizacyjnemi, nie chcieli powierzyć zarządu swoich miast przypadkowi i stworzyli pozycję burmistrza zawodowego. Tak samo jest w Danji i w Szwecji. Na stanowisko burmistrza angażuje się kontraktowo na określony czas człowieka, który w ten czy inny sposób dał się poznać ze swych zdolności administracyjnych specjalnie w dziedzinie gospodarki miejskiej. A jest to urząd wysoki, im większe miasto tem więcej ceniony, na który powołuje się tylko wybitne jednostki. Były kanclerz Niemiec, dr. Luther, powołany został na to naczelne w państwie stanowisko bezpośrednio ze stolca burmistrzowskiego.

Wydaje się, że będzie koniecznością ten właśnie system zastosować w naszych miastach i miasteczkach, gdzie naogół w najlepszym razie gospodarka zależna jest od przypadku, a najczęściej od niezdrowej ambicji jednostki, która przy pomocy tej czy innej koterji zdobywa wpływ, stanowisko i władzę, oczywiście w myśl zasady, że ręka rękę myje. Ten system, o ile stanie się ustawą, raz na zawsze zamknie drogę do stolca burmistrzowskiego ludziom, skądinąd zresztą nawet bardzo czcigodnym, którzy jedynie nie mogą się wykazać w tym kierunku fachowemi i rzeczowemi kwalifikacjami.

Reforma ustroju samorządowego u nas jest rzeczą od dawna już uznaną za konieczną. Sejm nad odnośną ustawą pracował dwa czy trzy lata i nie schodziła ona do ostatniej chwili z porządku dziennego, aż rząd przerwał te nieudane próby. Z pewnością jednak stało się dobrze. — Ustawa, którą opracowywał Sejm, miała być wypadkową interesów poszczególnych stronnictw politycznych, była opracowywaną tylko pod kątem widzenia polityki, a zupełnie zaniedbywała właściwe elementa gospodarki miejskiej. Nam w radach miejskich nie potrzeba polityki, tylko rządności. Zadanie przeprowadzenia reformy ustroju samorządowego spadnie na nowy Sejm. Potrzeba, by przeprowadził ją w myśl dwóch wytycznych: zapewnić stolce burmistrzowskie fachowcom, prawo kontroli dać najszerszym masom. To ostatnie spowoduje odświeżenie składu osobowego rad miejskich i wtargnięcie tam nowych żywiołów.

Stf. Ż.

Z tygodnia.

Kiedy już przyzwyczailiśmy się do pięknej pogody, kiedy drzewa ponownie zakwitły, a łąki pokryła stokroć i zdawało się nam, że już zimy nie będzie — bęc, przycwałował na białym koniu św. Marcin i kapie z nieba, ale tak, że to człowiek nie wie, czy to deszcz, czy śnieg, czy skaranie Boże, a na ulicach plucha, że aż fe, zaś do butów, chociażby najgrubszych, wilgoć się wciska i człowiek markotny chadza sobie, rozmyślając o minionem słoneczku.

A słoneczko wyjechało na Rivierę, aby się przypatrzyć ogrodom róż. Jak dobrze takiemu słońcu, że bez paszportu może sobie podróżować.

Człowiek, chcący pozbyć się na jakiś czas tego swojskiego błotka, musi przejść całą gehennę mąk, zanim otworzą się przed nim granice państwa i zanim może wyfrunąć w dal.

A jeśli nie posiada pół tysiąca złociaków lub też nie przekona odpowiednich władz, że w kieszeniach ma bryndzę, a nie złoto — to siedź bracie i człapaj po błotku, którego, chociażby deszcz ze śniegiem i miesiąc padał, a na ulicach ludziska topili się w chlapie, nie zamiatają, bo pocóż? Przecież za jakiś czas ulice znowu się zaświnią — pocóż więc zmiatać. To też już po jednym dniu niepogody Tarnów wyglądał, jak jedno wielkie bagno. W innych miastach stróże domów natychmiast czyszczą trotoary, a w Tarnowie to niepotrzebne. Zresztą szewcy i fabryka „Tretorn" muszą także coś zarobić, więc nasz Magistrat czuły na rozwój przemysłu, nie pozwala czyścić zbytnio ulic.

Tak, jak Tarnów podczas deszczów i śniegów, wyglądają jeszcze Pińsk i Borysław.

Tak, Tarnów jest unikatem między miastami. Choruje na wielkość a jest taką straszną dziurą, że kiedy raz jeden Warszawiak się tutaj zabłąkał i przesiedział przez 24 godzin, zwarjował i stał się porządnym człowiekiem.

W Tarnowie wiele rzeczy próbowano urządzić, jednak nic się nie udaje. W lecie to nawet Biała wysycha i nie ma się gdzie kąpać, a w zimie, kiedy ludzie chcą się ślizgać, Biała wylewa. W roku 19... którymś przyspacerowała do naszego grodu cholera, ale skoro przeszła się po Krakowskiej, skręciła na Wałową i oglądnęła Grabówkę, zwiała i już więcej do Tarnowa nie wróciła.

Tak, w Tarnowie to nawet cholera udać się nie może.

Jednak nieprawda, są rzeczy które się udały. Udała się w Tarnowi jedna taka panna, którą o każdej porze dnia można spotkać na Krakowskiej, gdzie kręci się, jak fryga, pokazując swoje nóżki, jak flaszki z morelówki od Baczewskiego. Śmieje się ta panna, jak trąba jerychońska, a krzyczy tak, że aż goście od Skolimy wylatują przestraszemi, aby zobaczyć, czy też nożowcy nie zabijają się na ulicy. Lecz to tylko panna z Lwowskiej rozmawia z koleżanką...

Udał się nam jeszcze taki politykier, który również, jak ta panna, jest wszędzie i zawsze i sam już nie wie, na którą partję przysięga w tej chwili. Udały się nam również pisma: jedno jest tak poważne, że nie może polemizować z drugim, i przeto drukuje urywki z elementarza z roku 1866, albo pogadanki durnego Macieja (auto—krytyka). Udał się także mały „Czas" tarnowski, który ma dużo „czasu", aby zostać „z czasem" — „Czasem".

Udał się nam również Magistrat, bo jest bardzo pilny i wciąż obraduje. A nadczem obraduje nasz świetny Magistrat, zapytujesz?

Rozmyśla o tem, co ma zrobić za lat trzydzieści.

J. K.

Dzień Święta Niepodległości

w Tarnowie.

Dziewiątą rocznicę odzyskania niepodległości święcił Tarnów niezwykle uroczyście i okazale. Powołany z inicjatywy Starosty Krupińskiego miejscowy Komitet zajął się urządzeniem tego obchodu, który odbył się według następującego programu:

Capstrzyk i korowód.

Dnia 10. listopada o godzinie 6-tej wieczorem odbył się capstrzyk orkiestr wojskowych i orkiestry

rękodzielniczej z udziałem Związku legjonistów, Strzelca, Przysposobienia wojskowego, Inwalidów i licznej publiczności. Z powodu ulewnego deszczu zwolniono zebraną na uroczystość w oddziałach młodzież, hufce szkolne i oddziały przysposobienia wojskowego od wzięcia udziału w korowodzie, mimo to młodzież w przeważającej części przybyła i utworzyła pochód.

Przed budynkiem Starostwa, iluminowanym rzęsiście, na balkonie którego umieszczono portret Marszałka Józefa Piłsudskiego w girlandach kwiatów, zieleni i efektownej dekoracji świetlnej, orkiestra wojskowa odegrała marsz „My pierwsza brygada“ a zebrane, mimo ulewnego deszczu tłumy publiczności wznosiły okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej P. Prezydenta R. P. i ze szczególniejszym entuzjazmem na cześć Marsz. Piłsudskiego.

Przed rozpoczęciem capstrzyku delegacje Związku legjonistów, strzelca i inwalidów złożyły na ręce Dowódcy garnizonu tarnowskiego Pułk. Dragata wyrazy hołdu i czci dla swego Komendanta Marsz. Piłsudskiego.

Uroczyste nabożeństwa.

Dnia 11. listopadą o godz. 9 tej rano odbyło się w kościele katedralnym nabożeństwo celebrowane przez Ks. Biskupa Dra Komara w otoczeniu duchowieństwa, z udziałem reprezentantów miejscowych Władz cywilnych i wojskowych oraz delegacji różnych Związków, Stowarzyszeń, Młodzieży, Organizacji wojskowych, Legionistów, Strzelca, inwalidów, przysposobienia wojskowego i licznie zebranej publiczności.—

O godzinie 10·30 odbyło się uroczyste nabożeństwo w głównej synagodze z udziałem reprezentów władz cywilnych i wojskowych.—

Defilada.

Po nabożeństwie obok budynku Starostwa odbyła się d e f i l a d a przed reprezentantem Rządu, Starostą Krupińskim i dowódcą garnizonu, pułk. Dragatem, w której wziął udział 16. p. p., 5. p. s. k. organizacja Strzelca, Związek legionistów, przysposobienie wojskowe, hufce młodzieży i oddział Policji Państwowej. Po defiladzie przedstawiciele Władz państwowych i samorządowych wszystkich dykasterji, Duchowieństwa, Związku legionistów, Strzelca, miejscowej prasy, obywatelstwa i miejscowych korporacji zjawili się samorzutnie u Starosty Krupińskiego i złożyli na jego ręce wyrazy hołdu i czci dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, P. Prezydenta R. P. i P. Marszałka Piłsudskiego.

Akademja.

O godzinie 11·30 w sali kinoteatru „Marzenie“ przystrojonej portretem Marszałka Piłsudskiego wśród zieleni i kwiatów odbyła się uroczysta Akademja, w której wzięli udział przedstawiciele Duchowieństwa, Władz cywilnych i wojskowych, Związków, Stowarzyszeń, a tłumnie zebrana publiczność, młodzież szkolna i wojskowość wypełniła salę po brzegi.—

Akademja o której piszemy w osobnym artykule udała się świetnie.

Pokaźny dochód zebrany z akademji i ze sprzedaży nalepek przeznacza Komitet na fundusz budowy Zakładu bezdomnych chłopców imienia Marszałka Piłsudskiego, którego to Zakładu otwarcie ma już w niedługim czasie nastąpić.

W czasie uroczystości miasto iluminowane było światłem i nalepkami i przystrojone chorągwiami o barwach państwowych.

Szkółka Ogrodnicza.

W budynku magistrackim przy ulicy Krakowskiej, w którym znajduje się również Muzeum Miejskie, ma być urządzona szkółka ogrodnicza, gdzie możnaby wyszkolić rok rocznie kilkunastu zdolnych ogrodników. Za budynkiem znajduje się dosyć duży ogród, nadający się bardzo do praktycznych doświadczeń, potrzebnych w takiej szkółce.

Z wielkiem zadowoleniem powitać należy projekt Magistratu, gdyż taka szkółka ogrodnicza w czasie, kiedy na całym świecie coraz bardziej popularyzuje się projekt stwarzania miast ogrodów, może być wielce użyteczną, przysparzając państwu dobrych ogrodników, zaś w samem mieście szkoła taka, biorąc w opiekę ogrodnictwo miejskie, doprowadziłaby ogród i planty wielce zaniedbane, do porządku, oraz stworzyłaby w wszystkich częściach miasta nowe ogródki i skwery. Zasadniczo zaś w kraju rolniczym, jak nasz, ogrodnictwo jest fachem bardzo popłatnym i zastąpienie amatorów przez ogrodników fachowych może ogromnie podnieść produkcję warzyw i owoców. —a

Spór o podziurawiony mur.

Kwestja zburzenia muru, szpecącego ulicę Krakowską, została nareszcie rozstrzygnięta. Magistrat zobowiązał się rozebrać obecny mur i wymurować z tego samego materjału o trzy metry wstecz nowy mur.

Książę Sanguszko oddaje owe trzy metry swego gruntu bezpłatnie miastu, oraz dodaje 2.000 złotych na budowę nowego muru. W najbliższych więc już dniach będzie ten historyryczny mur, swego rodzaju unikat, którego dziury są deskami zabite, zniesiony. —a

Zadrzewienie ulic.

Magistrat zamówił kilkaset młodych drzewek, które z wiosną zasadzi się po wszystkich ulicach naszego miasta. Zyskają one w ten sposób bardzo na wyglądzie, a miasto równocześnie zyska na zdrowotności.

Okazuje się, że przy dobrej woli i przy odrobinie inicjatywy można nawet w naszych trudnych warunkach niejedno zdziałać. —a

Na wiosnę rozpocznie się budowa rzeźni.

Budownictwo miejskie opracowało ostateczne plan budowy rzeźni i wysłało do firm, biorących udział w konkursie, projekt rozplanowania poszczególnych budowli, oraz bardziej szczegółowy plan, dotyczący tak budowli, jak też urządzeń wewnętrznych, z tem, że firmy mają nadesłać osobny plan i kosztorys budynków a osobny plan i kosztorys urządzeń wewnętrznych. Jak nas zapewniają ze stron miarodajnych, budowa rzeźni rozpocznie się nieodwołalnie z wiosną przyszłego roku. —a.

Sprawa bezrobotnych.

Z nastaniem zimy znajdzie się znowu bez pracy kilkuset ludzi, którzy będą zwolnieni z pracy przy budowie Fabryki Związków Azotowych. Sprawa ta staje się już dziś zmorą naszego Magistratu, który rozmyśla, jakby tu tych kilka setek bezrobotnych produktywnie zatrudnić.

Jedna część będzie zatrudniona przy naprawie ulic.

Jeżeliby zima nie była zbyt ostrą, znalazłaby większa część pracę przy robotach ziemnych w Klikowie, na terenie budowy przyszłej rzeźni. —a

Uroczysta Akademja.

Uroczystą Akademję zagaił pięknem przemówieniem p. prezydent Kruczkiewicz, wyrażając hołd i uwielbienie Marszałkowi Piłsudskiemu i nawołując do zrobienia rachunku sumienia, czy też godnie pomagamy Rządowi w zbożnej pracy dla Polski i dla Jej chwały.

Nastąpiły produkcje artystyczne. Ulubieńcy publiczności tarnowskiej pani Kopffowa i pan Siwik odśpiewali przy akompanjamencie pani prof. Pillerowej i majorowej Ziemiańskiej szereg pieśni. Kulminacyjnym punktem Akademji była mowa prof. Rybczyńskiego, który w sposób entuzjastyczny zdołał porwać publiczność, czego wyrazem były zrywające się co chwila spontaniczne oklaski. W mowie swej dał prof. Rybczyński plastyczny obraz Polski i tego, czem w Polsce i dla Polski jest Marszałek Piłsudski.

Zakończyła Akademję deklamacja magistra prawa Romana Skowrońskiego, który własny, piękny utwór wypowiedział ze swadą i uczuciem.

Na specjalne uznanie zasługuje orkiestra 16 p. p. pod batutą kapelmistrza pporucznika Ciapskiego. Miasto Tarnów dumne być może z takiej orkiestry. Pan Ciapski okazał się utalentowanym pedagogiem i świetnym dyrygentem, wydobywając z przeciętnego materjału orkiestry wojskowej w polonezie Chopina i w uwerturze z Halki maximum barwy, czystości intonacyjnej i tężyzny rytmicznej.

Z Dąbrówki Infułackiej.

Dnia 6-tego b. m. odbył się u nas wiec „Stronnictwa Chłopskiego“. Przewodniczył p. Kołodziej. Zebranych było kilkadziesiąt osób.

Pan Kołodziej streścił w krótkich słowach program Stronnictwa Chłopskiego oraz rozwodził się nad działalnością p. Witosa, który dla prywaty podkopuje autorytet państwa, a podczas całej swej działalności, politycznej i społecznej powodował się osobistemi ambicjami oraz chęcią zysku.

Po licznych przemówieniach zorganizowano w Dąbrówce Infułackiej Stronnictwo Chłopskie do którego prawie wszyscy zebrani wygłosili swój akces.

Podczas przemówień wznoszono kilkakrotnie okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Kronika.

W SOBOTĘ dnia 19 listopada w salach „Sokoła“ urządza »Związek Strzelecki« przedadwentową zabawę taneczną.

Zaproszenia wydaje się w lokalu Związku na placu za katedrą w godzinach od 5tej do 6·30.

ZAGADKA DLA TARNOWIAN. Zagadkę tą tworzy plac przed dworcem kolejowym. Nie wiemy, czy ten plac jest własnością miasta czy kolei i stąd nie wiemy, kto ma nad tem czuwać, by w razie niepogody plac ten nie zamieniał się w topielisko nie do przebycia. Wiemy przecież, że plac ten, jak każda inna ulica w Tarnowio podpada pod ogólne przepisy o czystości, i wiemy także, kto łatwo może rozwiązać zagadkę, do kogo należy obowiązek przestrzegania choć najprymitywniejszej czystości na tym placu. Mianowicie zagadkę może łatwo rozwiązać p. komendant policji, a gdy to zrobi zyska prawdziwą wdzięczność tych wszystkich, którzy zmuszeni są nie samochodem tylko koleją z Tarnowa wyjeżdżać i do Tarnowa przyjeżdżać.

CZAPLA I ADAM. Jak czapla nad wodami w oczekiwaniu smacznej rybki — tak czekał Haskel Vogelgut nad basenem w łaźni żydowskiej i kradł garderobę tym, którzy w wodzie moczyli swoje grzeszne ciało.

Połów mu się kilkakrotnie udawał.

Aż onegdaj przyszedł do łaźni Izrael Baum z kuferkiem w którym miał 550 zł.

Haskel Vogelgut czychał i kiedy Baum zanużył się w basenie porwał kuferek i zbiegł, dojrzał to jednak Baum i puścił się w adamowym stroju za złoczyńcą.

Widowisko było wielkie na ulicy Bóżnic. Panie zakryły wstydliwie buzie i patrzały tylko przez palce.

Vogelgut został schwytany przez naszego obywatela, zdobycz odebrana.

Izrael Baum, który dostał palpitacji serca z po wodu utraty pieniędzy, że i katar mu grozi ze względu na nagą wycieczkę, doniósł o całej sprawie policji. Złoczyńca został ujęty.

Wydawca: Jan Kulesza Sekr. Red. i odpow. Redaktor Dr. Mieczysław Rozwadowski. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.